

Niedziela 5. tygodnia – 21 marca 2021r.

Wprowadzenie do modlitwy

Przeczytaj Ewangelię J 12, 20-33

Rozważanie

Jesteśmy już w 5 tygodniu Wielkiego Postu. Idziemy za Słowem Bożym, które nas prowadzi ku prośbie, aby „zobaczyć Jezusa”.

Przychodzisz i ty zobaczyć Jezusa? Jaki to jest moment twojego życia? Jakie są twoje pragnienia? Przychodzimy na Eucharystię. Kapłan ukazuje Hostię, Jezusa, który staje się dla nas Pokarmem. Nie jest to tylko zaspokojenie zwykłej ciekawości. To zaangażowanie całego siebie!

Podczas przeistoczenia „widzisz Boga” patrząc okiem wiary? Jesteś duchowo z Apostołami w Wieczerniku; stoisz na Golgocie patrząc na umierającego Chrystusa na Krzyżu? Widzisz Go? Chcesz go oglądać Zmartwychwstałego, jak przychodzi i nawiedza ciebie? Wiara to rzeczywistość prawdziwa. Widzisz przez wiarę?!

Wspomnij także tych, którzy pomagali ci ujrzeć Jezusa. Podziękuj za nich Bogu. Różne są te nasze drogi, by przeżyć spotkanie z Jezusem. I długie, i krótkie, i czasami bolesne, wyczekiwane... Może przychodzisz, bo inni tak robią, może jest coś z przyzwyczajenia w tobie; wzbudź w sobie pragnienie widzenia prawdziwego, by oddać Bogu pokłon?

Zawsze, tak jak i ci Grecy możesz poprosić: „Panie chcę ujrzeć Jezusa”. Gotowy jesteś?

Przyszedł czas, aby Syn Człowieczy został uwielbiony. I właśnie w tym momencie On obumiera, abyś przyniósł plon obfity. Co

czujesz, gdy Jezus oddaje za ciebie swoje życie? Wtedy, gdy chcesz Go zobaczyć...

To pokazuje nam, że musimy obumrzeć, aby żyć. Z czego musisz zrezygnować, aby Boża chwała się mogła objawić? Co jest dla ciebie trudne do oddania? Dzięki temu możesz wydać owoc. Nie zawsze jest to łatwe. W twoim życiu mogą się pojawić trudne emocje, lęk. Jezus nie zlekceważył uczuć. Widział je, a jednocześnie wiedział, że one nie mogą być przeszkodą, mogą być i pomocą. Może trudno Ci wyjść ze strefy komfortu dla twojej godziny... Co pomogłoby ci w tej decyzji?

Czy ty pokazujesz innym Jezusa? Co byś powiedział, gdyby ktoś zwrócił się do ciebie z taką prośbą? Gdzie byś się z nim udał? Abyś poczuł, że na to się narodziłeś. Aby Jezus został wywyższony... Jak pomóc innym jak ich podprowadzić? Szukaj sposobu podziel się z innymi. Proś o światło!

Zakończenie

Poniedziałek 5. tygodnia – 22 marca 2021r.

Wprowadzenie do modlitwy

Przeczytaj Ewangelię J 8, 1-11

Rozważanie

Centralną postacią tej perykopy o Jezusie i kobiecie cudzołożnej nie jest, jak by się mogło wydawać, grzeszna kobieta, tylko Jezus. On już jest obecny w tej scenie. On jest pierwszy. Przybywszy o brzasku do świątyni Jezus siedzi i naucza lud. Wejdźmy oczami wyobraźni w tę scenę, zobaczmy wkraczających z impetem uczonych w Piśmie i faryzeuszy wraz z doprowadzoną kobietą, którą dopiero co pochwycono na cudzołóstwie. Faryzeusze mają cel, wystawić Jezusa na próbę, by móc Go oskarżyć! Wymierzenie kary kobiecie za jej grzech, stał się okazją do wmieszania w to Jezusa i skompromitowania Jego nauki o Miłosiernej Miłości wobec grzeszników. Wydaje się im, że złapali Jezusa w potrzask. Jakąkolwiek Jezus zajmie postawę, jest na przegranej pozycji. Gdy Jezus każe kamienować cudzołożnicę, jak wynikało z Prawa Mojżeszowego, sprzeniewierzy się własnej nauce; gdy weźmie kobietę w obronę, niechybnie narazi się na zarzut lekceważenia Prawa i wtedy Go oskarżą. Cokolwiek uczyni jest „niedobre”.

Co na to Jezus? Nie wchodzi w uknutą intrygę. Jest Panem sytuacji. Mówi do nich: „**Kto z Was jest bez grzechu niech pierwszy rzuci w nią kamieniem**”. Oskarżyciele, skonfrontowani słowem Jezusa (może i tym pisanym palcem po ziemi) ze swoim własnym grzechem, odchodzą wypuszczając kamienie z dłoni. Odchodzą dlatego, bo dotarło do nich, że sami są grzesznikami? Bo uznali swój grzech? Czy może odchodzą, gdyż Jezus zdemaskował pokrętne

zamysły ich serc i pokrzyżował ich plany? Tego nie wiemy z tej sceny. Przyszłe perykopy pokażą, że większość faryzeuszy i uczonych w Piśmie nie przyjęło nauki Jezusa o własnej grzeszności. Pozostając z zatwardziałymi sercami, dali przyczynek do powstania pojęcia tzw. grzechu faryzeizmu.

A co z kobietą cudzołożną? Stała na środku zapewne śmiertelnie przerażona, świadoma swego grzechu, bo przecież pochwycona na gorącym uczynku, i to na grzechu wstydliwym, za który groziła wówczas okrutna śmierć, przez ukamienowanie. Możemy uruchomić swoją wyobraźnię, by zrozumieć co działo się w jej sercu gdy Jezus, uratował ją od ciosów oskarżycieli, sam jej nie potępił i dał jej nowe życie mówiąc: „**Idź, a od tej chwili już nie grzesz**”. Czyż nie takiego stanu doświadczamy ilekroć przystępujemy do Sakramentu Pokuty i Pojednania? Miłosiernej Miłości Boga do nas grzeszników?

Jaka nauka z tej sceny dla nas, żyjących współcześnie, gdy już nie rzucamy kamieniami, by „wymierzać sprawiedliwość”? Jaka nauka dla nas, którzy jako uczniowie Jezusa wiemy, by nie potępić osoby, a jedynie grzeszne uczynki. Problem jednak w tym, że nasze umysły właściwie nie są w stanie oddzielić tych dwóch rzeczy: uczynków od osób.

Ilekroć powiemy, że przysłowiowy Kowalski mieszka z dziewczyną na „kocią łapę”, tak też szybko pomyślimy, iż jest on grzesznikiem pewnie i gorszym ode mnie. I już wpadamy w pułapkę myślenia faryzejskiego: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem taki jak on”.

Podobnie i bieżący przykład krytycznego w myślach patrzenia na wiernych przyjmujących Komunię św. na rękę, bądź odwrotnie, ocenianie jako nieodpowiedzialnego w czasie pandemii przyjmowania Komunii św. do ust. Czy jesteśmy wolni od takiego myślenia? Czy nie łapiemy się na patrzeniu z góry na bliźniego, który, z jakichś powodów, nie przystępuje do Komunii św. tak jak ja? Czy nie zajmujemy się częściej drzazgą w oku cudzym zamiast belką we

własnym?

Czy nie stosujemy wobec bliźniego religijnego osądu, oceniając, czy poniżając go chociażby we własnych myślach? Czyż nie są to właśnie współczesne kamienie, którymi ciskamy w bliźnich?!

W momencie, w którym osądzamy działanie innych, stawiając siebie wyżej od nich, w nasze serca wkrada się nieuchronnie grzech faryzejskiej pychy, który stanowi największe zagrożenie dla człowieka religijnego. Jak się przed tym ustrzec?

Kobieta z dzisiejszej perykopy, świadoma swego grzechu, doświadczyła miłosiernego spojrzenia Jezusa i tu zdaje się być klucz do zrozumienia prawdy o sobie, czy antidotum przeciw religijnej pysze, a mianowicie... postawa pokory, uznanie swojej grzeszności! Duchowość oparta na pokorze, nie doprowadzi nas wcale do postawy człowieka przepraszanego za to, że żyje, czy do fałszywej skromności, za którą kryje się egoizm.

Pokora doprowadzi nas raczej do wewnętrznej szczerości, do stawania w prawdzie o sobie, do zgody na nasze słabości, do zgody na siebie, do zgody na brata i siostrę. Pokora to droga do Boga!

Czy jestem człowiekiem pokornym? Nie spiesz się z odpowiedzią, niech to pytanie pracuje w nas...

„Kto z Was jest bez grzechu niech pierwszy rzuci kamieniem...” w obecności Jezusa, w opisanej perykopie, nikt się taki nie znalazł, a obecnie...?

Niech pokorna świadomość własnej grzeszności strzeże nas przed grzechem faryzejskiej pychy i otwiera na Miłosierną miłość Boga.

Jezu cichy i pokornego serca,
uczyn serca nasze według serca Twego.

Zakończenie

Wtorek 5. tygodnia – 23 marca 2021r.

Wprowadzenie do modlitwy

Przeczytaj Ewangelię J 8, 21-30

Rozważanie

Izraelici wiedzieli, że śmierć w stanie grzechu jest wielkim nieszczęściem, ponieważ człowiek traci ostatnią szansę na nawrócenie, na szczęście wieczne. Jezus wyraźnie wskazuje na konieczność pokuty i wiary. *„Jeżeli bowiem nie uwierzycie, że Ja Jestem, pomrzecie w grzechach swoich”*. Czy zaraz po uczynieniu grzechu, idziesz do spowiedzi, aby otrzymać przebaczenie? Na co czekasz odkładając pojednanie, skoro śmierć przychodzi nagle, niespodziewanie?

Wiara w Jezusa oczyszcza, odnawia, uniewinnia. Sprawia, że stajemy się silniejsi w walce z grzechem. Oczywiście umrzemy wszyscy, ale możemy wybrać, śmierć w grzechach lub śmierć w Bogu. Jezus przyszedł na świat i umarł za nasze grzechy. Możemy zignorować odkupienie win, które On nam daje, ale wtedy skazujemy siebie na „śmierć w grzechach”. Wierzysz, że Jezus odpuszczając grzechy w Sakramencie Pojednania zapomina o złu jakie czyniłeś? Po otrzymaniu rozgrzeszenia masz „czystą kartkę”!

Czy ty potrafisz zapomnieć, oderwać się od grzechu, od swoich złych, głupich wyborów, grzechów już odpuszczonych przez Boga?

Żydzi do dnia dzisiejszego czekają na Mesjasza. Nie rozpoznali swego czasu łaski, nawiedzenia, okazji do nawrócenia! „Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie”. Jezus widzi zatwardziałość ich serc i choć

przyniósł nowe prawo, prawo Miłości, oni żyją po staremu. Nie chcą zobaczyć dobra i miłosierdzia. Nie chcą zobaczyć i uznać w Nim Zbawiciela. Patrzą po ludzku, widzą mało, myślą ciasno. Czy w twoich decyzjach zawsze wybierasz prawdę i mądrość? Czas Wielkiego Postu 2021, to dobry czas, aby uczyć się patrzeć „wzrokiem Jezusa”, widzieć z Jego perspektywy swoje sprawy. Rozpoznaj i wykorzystaj czas nawrócenia, aby dobre życie kontynuować.

Jezus jasno i wyraźnie siebie nazywa Bogiem - „JA JESTEM”. A oni pytają „Kimże Ty jesteś?” Nic nie rozumieją, niczego się nie nauczyli. A ty co nowego odkryłeś w Jezusie i w sobie, w ciągu tych ponad 30 dni Wielkiego Postu? Otwierasz Bogu drzwi i pozwalasz oświetlić każdy ciemny zakątek swojego życia, którego jeszcze Mu nie oddałeś?

Wiara jest zaproszeniem Jezusa do wszystkich wymiarów naszego życia. Przez przyjaźń z Jezusem wchodzimy w nowy świat relacji z Nim przez wiarę i modlitwę. Jezus mówi: „Wy jesteście z niskości, a Ja jestem z wysoka”. Czy pozwalasz Jezusowi na unoszenie twoich myśli, rozważań w nieznane przestrzenie blisko Boga? Czy umiesz żyć „w górze”, czy tylko twardo zaczepiony ziemi, pozwalając, aby troski zagłuszyły natchnienia?

Proś o łaskę wpatrywania się w oczy Jezusa i pytania: „Kimże Ty jesteś?” Powtarzaj – głęboko ufam, że Twoje Jezu spojrzenie będzie leczyło moje serce i przyniesie odpowiedź na pytania mojego życia. Na nowo będę mógł odkryć, że jesteś Tym, którego posłał Ojciec, bym zrozumiał, uwierzył i poczuł Bożą miłość. Pragnę więc szukać Ciebie, z całego serca, dzień po dniu, bym umiał znaleźć siłę do wiernego trwania w miłości, z czystym sumieniem, zasłuchany w Twoje Słowo.

Zakończenie

Środa 5. tygodnia – 24 marca 2021r.

Wprowadzenie do modlitwy

Przeczytaj Ewangelię J 8, 31-42

Rozważanie

Prośba: Pragnę otworzyć się na dar Bożej hojności, aby Bóg poszerzał obszary Swojego królowania we mnie.

1.) Jezus przemawia do tych, którzy uwierzyli Jego słowu. Ukazuje swoje przyjście do ludzi jako Mesjasz. Trudno jest ludziom przyjąć Syna Bożego, trudno uwierzyć. Żyją tym co znają, bo wszyscy tak żyją. Twierdzą, że nigdy nie byli w żadnej niewoli. Każda niewola, może albo ograniczyć albo bardziej otworzyć się na wiarę w Boga.

2) Jezus mówi o niewoli duchowej. Grzech sprawia, że człowiek staje się słaby, popada w stagnację, okłamywanie samego siebie. Chrystus podnosi z grzechów, słabości... na drogę świętości i doskonałości. To jest ta prawda. Mamy Sakrament pokuty, pojednania. Jeśli przyjmę naukę krzyża i pojednania – poczuję wolność.

3.) Żyjąc w Ewangelicznej nauce krzyża i miłosierdzia jesteśmy dziećmi Boga. Jezus chce, abyśmy odkrywali prawdę o nas, kim jestem.

Jezus zaprasza nas do większego poznania Boga. Zachęca do tego aby podnieść się wyżej, na wyższy poziom poznania wiary i wolności.

Czy potrafię dostrzec tą hojność Boga?

Czy rozumiem, że prawda o nas samych to nauka krzyża?

Jakim jestem uczniem Chrystusa?

Zakończenie

Czwartek 5. tygodnia – 25 marca 2021r.

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego

Wprowadzenie do modlitwy

Przeczytaj Ewangelię Łk 1, 26-38

Rozważanie

Rozważamy dziś Zwiastowanie Maryi. Za dziewięć miesięcy Boże Narodzenie! Wyobraźmy sobie tę scenę, kiedy Bóg posyła swego Anioła do Dziewicy poślubionej mężowi imieniem Józef z rodu Dawida, do Maryi. Możemy się domyślać, co Maryja robiła kiedy "wszedł do Niej Anioł". Mimo, że była od początku wybrana przez Boga, ochroniona przez Niego, nie wiedziała przecież, że właśnie w tej chwili przyjdzie do niej Boży Posłaniec. Raczej nie czekała na niego w pięknej lśniącej sukni, klęcząc przy zapalanej świecy :-)

Być może piekła chleb, być może wyszywała obrus albo zamiatała podłogę, poszła po wodę do studni. Coś jednak sprawiło, że przyjęła Anioła w taki a nie inny sposób. Że była gotowa.

Anioł pozdrawia Ją mówiąc "Bądź pozdrowiona pełna łaski". Fakt, że Maryja była "pełna łaski" pozwolił Jej na przyjęcie z takim pokojem, tak trudnej do wyobrażenia dla nas wiadomości.

Współpracowanie z Bożą łaską, trwanie w stanie łaski Uświęcającej, pozwala zauważyć Bożego Anioła, którego Bóg nie raz do mnie posyłał i nadal posyła. Czy mam świadomość, ile szans zauważenia Go zmarnowałem, nie będąc w stanie łaski? Czy mam pragnienie, by było inaczej? Czy chcę w Nim trwać, jak Maryja, by lepiej widzieć i być otwartym na Jego tchnienie? Nie mówić Bożemu Wysłannikowi, który przychodzi do mnie w Bożym Słowie; innym człowieku; nieoczekiwanej sytuacji – nie teraz, jestem zajęty, przyjdź

jutro...

Dalej Gabriel widząc zmieszanie Maryi, mówi do Niej "Nie bój się Maryjo". I zapowiada, że zostanie Matką Syna Bożego.

Maryja zadaje pytanie: "Jak się to stanie skoro nie znam męża?" - i Anioł Jej wyjaśnia. Bóg zawsze ma dla nas odpowiedź.

Maryja uczy nas jak pytać. Jest w tym prawdziwa i szczerą. Mówi tak jak jest. Nie udaje, że jest wszystkowiedząca. Bóg pragnie nas właśnie takich – prawdziwych i szczerych. Pytających jak dzieci.

Następnie Anioł przekazuje Maryi kolejną "niesamowitą wiadomość" o ciąży Elżbiety w jej starości. Maryja mogłaby zapytać - i co jeszcze Boże???

Ale po słowach Gabriela, że dla Boga nie ma nic niemożliwego, z pokorą i ufnością odpowiada "Oto ja Służebnica Pańska. Niech mi się stanie wg słowa Twego".

Zapewne miała w głowie mętlik. Jej cały dotychczasowy "*plan na życie*" runął w jednej chwili. Jednak w swej "pełni łaski", ufności swemu Wszechmocnemu Bogu, przyjmuje Jego plan. Nie wiedząc też z czym jej zgoda się wiąże. Maryja, jak każda "*przeciętna matka*", będzie pewnie patrzyła na pierwsze skaleczone kolano swego Dziecka, ale będzie Go szukać 3 dni i 3 noce! Będzie świadkiem cudów, które będzie działał. Będzie też patrzeć jak bicują Jego ciało, jak kona na krzyżu. I zobaczy Go zmartwychwstałego!

Maryja wie, że w tym wszystkim Pan jest z Nią! Pan pełen Miłości, Wszechmogący, Najwspanialszy, Wielki, Prawdziwy, pragnie być też blisko ciebie w każdej twojej myśli, w twojej codzienności, w twojej radości i smutku. Czy masz świadomość, że tak jest i czy pragniesz też być z Nim? Tak bardzo blisko. By w tej bliskości z pokorą i ufnością, jak Maryja, przyjąć Jego plan na swoje życie?

Zakończenie

Piątek 5. tygodnia – 26 marca 2021r.

Wprowadzenie do modlitwy

Przeczytaj Ewangelię J 10,31-42

Rozważanie

Prośmy w tej medytacji o dar umiejętności dostrzegania dobra.

1. „I znowu [...] porwali kamienie.”

„Znowu”, a więc to nie po raz pierwszy, żydzi mieli zamiar na Jezusa rzucać kamieniami. I to nie jest zabawa śnieżkami. Celem rzucania kamieniami czyli kamienowanie, jest pozbawienie życia tego na którym wykonuje się ten wyrok. Co było powodem takiej decyzji? Niezgodność własnych wyobrażeń z tym, co głosi Jezus. Niechęć do wyjścia poza własny i ciasny sposób myślenia. Stawianie się ponad to, co niesie swoją nauką Jezus. Stawianie siebie ponad drugiego człowieka.

Zapytajmy siebie: Czy szukam w drugim człowieku bardziej tego co dobre, czy raczej tego, co mi nie pasuje? Na czym buduję mój stosunek do drugiego człowieka? Jaka jest moja postawa?

2. „Za który z tych czynów chcecie Mnie ukamienować?”

Jezus odpowiada pytaniem na zarzut, na próbę wyrządzenia Mu zła, na próbę ukamienowania.

Podobnie reaguje w wielu innych sytuacjach, w których jest oskarżany, a także wtedy, gdy będzie sądzony przez Piłata.

Jak wielka mądrość kryje się w tym, aby zamiast bronić się argumentami (albo wchodzić w pyskówkę!) - zadawać pytania i dzięki temu zachęcić do myślenia, do dialogu, do szukania prawdy.

Jak wielką godność niesie taka postawa! Nie tylko Jezusowi, który nie wchodzi w potyczki słowne z oprawcami i zamiast tego zadaje im trzy pytania.

Jezus poprzez swoją postawę daje też godność oskarżycielom, którzy otrzymują szansę dzięki pytaniom Jezusa na to, aby stanąć w prawdzie, a w konsekwencji – nawrócić się!

3. „[Pismo] nazywa bogami tych, do których skierowano słowo Boże.”

Czy czuję się przez Boga wyróżniony przez to, że daje mi On swoje słowo? Czy rozumiem, jak wielki to dar i przywilej?

4. „*Ukazałem wam wiele dobrych czynów pochodzących od Ojca.*”

Jakie to wielkie, aby czyniąc dobrze nie zatrzymywać dla siebie podziwu, chwały, wdzięczności, ale oddawać to wszystko Temu, od którego to dobro pochodzi – Bogu-Ojcu!

Jest w tym postawa synowska, wielka pokora, oddanie sprawom Ojca.

Czy dostrzegam to, że wszystko co dobrego udaje się nam uczynić, jest nie naszą zasługą, ale Ojca? Czy potrafię przekierowywać uwagę z siebie na Boga? Pomyśl na temat modlitwy wdzięczności Bogu, za to, że dobro stało się i twoim udziałem!

Prośmy Ducha Świętego, by natchnął nas swoją mądrością i mocą, aby w chwilach zagrożenia, oskarżenia, niesprawiedliwości, potrafić znaleźć właściwe pytania do tych, którzy powodują nasze cierpienie i dzięki temu pozbywać się własnych (ciasnych, ograniczonych) wyobrażeń i otwierać się na prawdę – nawrócenie.

Zakończenie

Sobota 5. tygodnia – 27 marca 2021r.

Wprowadzenie do modlitwy

Przeczytaj Ewangelię J 11, 45-57

Rozważanie

Jezus przebywa w Betanii, gdzie właśnie wskrzesił leżącego od 4 dni w grobie Łazarza. Wielu Żydów widząc to, uwierzyło w Jezusa. Część z nich informuje jednak o tym jawnym cudzie faryzeuszom. Donoszą na Jezusa. Arcykapłani i faryzeusze zwołują Wysoką Radę. Zastanawiają się co zrobić z tak „niewygodnym” Jezusem. Czyni coraz więcej cudów i coraz więcej Żydów zaczyna w Niego wierzyć. Stanowi On niejako „zagrożenie” dla ich interesów religijnych i narodowych („przyjdą Rzymianie i zniszczą nasze miejsce święte i nasz naród”). Najwyższy kapłan – Kajfasz wypowiada proroctwo. Tłumaczy pozostałym, że „lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałyby zginąć cały naród”. Uzasadnia konieczność zabicia Jezusa dobrem narodu. Zapada decyzja o zabiciu Jezusa.

Kajfasz jest wstrząsającym przykładem, jak nienawiść potrafi zaślepić człowieka. Tylko nienawiść może do tego stopnia zmącić zmysł moralny w człowieku, że zacznie myśleć, że poprzez zamordowanie kogoś niewinnego da się osiągnąć jakieś realne dobro. Diabelskie myślenie. Jak daleki jesteś od tego?

Najwyżsi kapłani i faryzeusze niejako ulegają „proroctwu” Kajfasza. Zgadzą się z nim. Nikt nie protestuje. A ja? Ile razy milknę, gdy trzeba zabrać głos i powiedzieć o Jezusie, o miłości, o wierze? Kiedy trzeba opowiedzieć się za prawdą? Prawda nie jest popularna! We współczesnym świecie, to temat bardzo niewygodny. Czy mam odwagę przyznać się do Jezusa? Powiedzieć koledze w pracy, że wierzę w Jezusa, modłę się i chodzę do kościoła, spowiadam się,

czytam i rozważam Słowo Boże? Ile razy w takich sytuacjach następuje niezręczna cisza, konsternacja, ucieczka od tematu, pójdę w jakiś banał? Nagle kończą się tematy do rozmowy i ulegają „ochłodzeniu” potencjalne, nowe znajomości. Jestem na to przygotowany? Przecież nie muszę wszystkim przytakiwać, ze wszystkimi we wszystkim się zgadzać, dla pozornego „świętego spokoju”!? Wglądnij w siebie w swoje relacje – podejmij decyzję.

Kajfasz podejmuje decyzje o śmierci Jezusa. W rezultacie skazuje na śmierć niewinnego człowieka. Co ja bym zrobił na miejscu Kajfasza? Czy proszę Boga o światło Ducha Świętego przed podjęciem jakiejś decyzji? Proszę o rozeznanie, o umiejętność odróżniania dobra od zła? Czy jestem otwarty na światło Ducha Świętego? Czy przy podejmowaniu decyzji kieruje się wyłącznie sobą, patrzę na siebie i swoje plany nie włączając w to Boga? Zanim podejmę decyzję, chodzę na adorację Najświętszego Sakramentu, „obgaduję” decyzję z Jezusem?

A może Kajfasz bał się krytyki innych arcykapłanów i faryzeuszów i nie potrafił się im przeciwstawić? A może był tak przesycony nienawiścią i widział tylko jedno rozwiązanie niezależnie od okoliczności? Czy ja mam odwagę powiedzieć „nie” i stanąć po stronie prawdy? Prawda nie jest wygodna! Jak daleki jesteś od tego?

Jezus tak bardzo mnie kocha, że umarł na krzyżu za moje grzechy. Szczyt oddania i miłości. Jak jest ze mną? Czy gdy pojawiają się problemy, trudności jestem w stanie wziąć swój krzyż i pójść za Jezusem? Czy oddaje Mu całe swoje życie? A może tylko niektóre, jakieś trudne sytuacje a reszta to niekoniecznie?

Podsumowując, prosimy w naszej modlitwie:

- o światło Ducha Świętego w umiejętności odróżniania dobra od zła
- o umocnienie naszej wiary
- o odwagę w kroczeniu przez życie z Panem Jezusem, o klarowność, bezkompromisowość, czystość, przeźroczystość.

Zakończenie